Łódź, 9/I 1906 r.

Rok IX.

№ 6.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Wtorek, dnia 9 stycznia 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Kruczа № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wt. Św. Marcyanny
Śr. Św. Agatona P.
Czw. Św. Honoraty P.
Piąt. Św Arkadyusza M.
Sob. Św. Weroniki M.
Niedz. Św. Imienia Jezus
Pon. Św. Pawła Pust.

Wschód sł. godz. 8 m. 11.
Zachód sł. godz. 4 m. 00.
Dług. dnia godz. 7 m. 51.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k.—
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Co będzie?

Od roku już—pisze p. Doborzyński w „Gaz. Lubelskiej—jesteśmy świadkami wypadków nie mających analogii w dziejach wszechświatowych. Jesteśmy świadkami walki olbrzymów: ludu rosyjskiego z biurokracyą rosyjską. Końca tych tytanicznych zapasów nie widać jeszcze, a i drogą śmiałych rozumowań nie można wykazać, jakim on będzie.

Z jednej strony widzimy zrewoltowane społeczeństwo, kierowane przez organizacye radykalno-socyalistyczne, z drugiej strony potężną machinę biurokratyczną przywykłą do miażdżenia wszystkiego, coby hamowało powolny i ociężały bieg jej kółek i trybów.

Pośrodku, między temi dwoma grupami, stoi partya ziemców, partya, że się tak wyrażę, politykująca, która w miarę okoliczności przechyla się to na prawo to na lewo, nie biorąc istotnego udziału w walce. Jest to zresztą zupełnie zrozumiałe: ziemcy to grupa inteligentnych i zamożnych działaczy w samorządach, grupa, która, jako taka, powstała nie tak dawno i nie zdążyła zapuścić korzeni w lud. Uprzedzili ją w tem inni.

Dzięki tej okoliczności, rząd seryo nie rachuje się z partyą ziemców; pozostaje ona ciągle poza nawiasem czerwieniejąc lub bielejąc w miarę tego, czy Witte posyła jej uśmiech przyjazny, lub groźnego marsa. Walkę rozstrzygną nie ziemcy podług wszelkiego prawdopodobieństwa, nie oni też staną u steru rządu w przyszłej konstytucyjnej Rosyi.

Z dotychczasowego przebiegu akcyi rewolucyjnej poznaliśmy już dokładnie metody bojowe partyi radykalnych; polegają one przedewszystkiem na jaknajwiększem rewolucyonizowaniu mas ludowych drogą agitacyi z jednej strony i na wprowadzeniu nieładu do nawy państwowej biurokratycznej, drogą ciągłych bezroboci, sporadycznych i ogólnych, od czasu do czasu. Strejki te oczywiście rujnują przedewszystkiem samych strejkujących i społeczeństwo, a zatem jest to olbrzymie harakiri ekonomiczne, drogą którego wymusza się na rządzie ustępstwa.

Rząd ustępstwa pewne robi, niechętnie, po kunktatorsku, ale cofa się jednak.

Ustępstwa te nikogo dotąd w całości nie zadowolniły, i dlatego należy przewidywać nowe usiłowania rewolucyjne. Już wybuchła rewolucya w Moskwie i rozlegały się odgłosy krwawych pogromów miejskich i nieustępujących im ruchów agrarnych. Co chwila też dochodzą wieści o zaburzeniach w armii. Bunty wojskowe są sporadyczne, nieskoordynowane, wybuchają i gasną jak fajerwerki; mówić o nich jak o czemś, co może doprowadzić do natychmiastowego przewrotu, nie można, lecz w każdym razie są one znamiennym objawem chwili.

Rząd milczy, wprowadzając po trochu, niechętnie, dawno przyobiecane reformy i przygotowywując się systematycznie do stoczenia przewidywanej walnej batalii.

Że tak jest, widzimy choćby z tego, że armię oczyszcza on z bardziej niepewnych żywiołów przez masowe uwalnianie rezerwistów. Jednocześnie opór jego przeciwko postulatom strejku pocztowo-telegraficznego, cały szereg aresztowań dokonany w centralnych komitetach partyi bojowych i t. d. — każą wnioskować, że o pokoju na razie mowy być nie może.

Z drugiej strony nie brak również wskazówek, że i partye rewolucyjne zatrzymać się w pół drogi nie myślą.

Co więc nastąpi?

Z pewnem prawdopodobieństwem na to pytanie dziś już możemy odpowiedzieć.

Nastąpił: 1) Strejk powszechny, którego mleczem pacierzowym miał być strejk kolejowy.

2) Ruchy zbrojne robotnicze.

3) Rebelia wojskowa.

Temi trzema ruchami rewolucya usiłowała obalić dotychczasowy ustrój państwowy.

Zastanowić się nam należy nad szansami powodzenia zamierzanej akcyi, gdyż od tego winno zależeć stanowisko nasze.

Strejk ogólny, jak wiadomo, nie udał się, a więc niema racyi przypuszczać, aby nie mogło nastąpić jego powtórzenie. Co prawda przemysł jest w ruinie, szereg fabryk zamkniętych, tysiące robotników bez pracy i chleba, ale wpływy stronnictw socyalistycznych są w tych sferach tak silne, że nie ulega kwestyi, iż potrafią one popchnąć z wiosną rzesze robotnicze dokąd będą chciały. Wzgląd ten dotyczy również punktu drugiego, sprawy ruchów zbrojnych robotniczych, które powinny się udać z powodu tychże wpływów. Jakiż będzie rezultat pomyślnego dla rewolucyjnych dążeń załatwienia tych dwóch punktów programu działań?

Prawdopodobnie wielki strejk pchnie nas bezwzględnie na dno nędzy; ale czy zmusi rząd do radykalnych ustępstw na rzecz wolności?

Ruchy zbrojne robotnicze u nas nie mają również doniosłego znaczenia same przez się. A zatem środek ciężkości spoczywa w powstaniu wojskowem, które mogłoby zapewnić przewagę rewolucyi.

Lecz jeśli twierdziliśmy, że punkty programowe 1 i 2 mają duże szanse urzeczywistnienia, to pozwolimy sobie wypowiedzieć wielkie powątpiewanie co do punktu 3. Sporadyczne rozruchy wojskowe dowodzą niezbicie, że agitacya potrafiła już wcisnąć się i pomiędzy szeregi armii, że armia ta dziś nie może być uważaną za ślepe narzędzie władzy; wystarcza to najzupełniej do wywołania miejscowych wybuchów, ale jest to zamało na to, aby mogło się udać i przejść pomyślnie prawdziwe zbrojne powstanie.

Rząd niema ludzi, niema ludzi zdolnych do czynu twórczego; niema ich i rewolucya.

Wiekowa niewola u siebie w domu i burzycielska działalność na zewnątrz wywołały w narodzie rosyjskim znamienny objaw: krytycyzm połączony z bezpłodnością. Otóż na tym braku ludzi, na tym braku jasno postawionych celów, opieramy mniemanie nasze, że rewolucya, jako akcya zakreślona na szeroką skalę, nie uda się stanowczo.

Co więc nastąpi, co będzie?

Widzimy tylko dwie możliwości: zwycięstwo rządu, po którem rewolucya zgnieciona, zamieni się w stopniową ewolucyę, gdyż bezwzględna reakcya jest już dziś niemożliwą — lub rząd nie znajdzie dość siły dla stanowczego przeciwdziałania partyom zbrojnym.

A wtedy?

Wtedy będzie anarchia, anarchia, wobec której dzisiejszy nierząd jest ideałem porządku społecznego.

Jakież więc jest nasze stanowisko?

Od rządu spodziewać się niczego nie możemy; rewolucya nic nam nie da, bo ona wogóle nic dać nie jest w stanie. Rachujmy więc li tylko na własne siły i nie rozpraszajmy ich na rujnujące i bezowocne działania.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Władymira. Jutro Dobrosława.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 16. Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

ZEBRANIA. Dziś kwartalne posiedzenie majstrów rzeźnickich (Mikołajewska nr. 40), o godzinie 5 po południu.

ĆWICZENIA STRAŻY. Jutro ćwiczenia sygnałowe pierwszych 4-ch oddziałów w domu rekwizytowym III oddziału, o godz. 7 wieczorem.

KRONIKA.

Pogrzeb. Wczoraj o godzinie 3-ej po południu ulica Starka przedstawiała niezwykły widok. Zebrało się na niej przeszło 10,000 ludzi, aby oddać ostatnią posługę, przedwcześnie zmarłemu ś. p. Janowi Bezingerowi, ofierze przekonań politycznych.

O godzinie 3-ej i pół wyruszył kondukt żałobny. Z miejsca prowadził go ks. kanonik Karol Szmidel w otoczeniu księży: Pląskowskiego, proboszcza z Aleksandrowa, prefektów Dobrogowskiego, Malinowskiego, Małczyńskiego i ks. Bakalarczyka, Maliszewskiego, Jana Albrechta i Wasiaka.

Pogrzeb przeszedł w zupełnym porządku przez ulice Aleksandrowską, Zgierską, Nowomiejską, Ogrodową, gdzie padł ofiarą ś. p. Jan Bezinger do starego cmentarza katolickiego, na którym oczekiwały również tłumy ze wszystkich sfer społeczeństwa naszego.

Trumnę, pokrytą pięknym wieńcem z szarfami o barwach narodowych, ponieśli na swych ramionach towarzysze pracy i przekonań.

Kiedy pogrzeb przechodził około miejsca, gdzie został zamordowany ś. p. Jan Bezinger, kondukt pogrzebowy zatrzymał się na chwilę, a biorący w nim udział zmówili „Zdrowaś Marya i Wieczny odpoczynek".

W czasie tem na balkonach fabrycznych I. K. Poznańskiego i parkanie robotnicy licznie zebrani, przypatrywali się temu smutnemu pochodowi.

Nad trumną pierwszy zabrał głos ks. Jan Albrecht, który w słowach ostrych karcił zbrodniarzy i nawoływał do opamiętania się. Po ks Albrechcie przemawiali jeszcze dwaj robotnicy, a po nich jeden z inteligencyi. W chwili, gdy trumnę spuszczono do grobu, rozpacz rodziny nie miała granic; odbiła się ona i w sercach zebranych, których lica zalane były łzami boleści i wstydu.

Tak odbył się pogrzeb młodzieńca, który w kwiecie wieku zginął za to, że kochał Ojczyznę, Boga i ludzkość.

Jak już zaznaczyliśmy, pogrzeb odbył się w zupełnym porządku, nie możemy jednakże pominąć milczeniem wybryku szeregowca policyi, który wjechał konno w pierwsze szeregi biorących udział w pogrzebie i grożąc rewolwerem, żądał przejścia się; dzięki tylko przytomności jednego z księży i interwencyi dwóch oficerów uniknięto zakłócenia porządku.

Z powodów niezależnych od rodziny w ostatniej chwili zmieniono plan pogrzebu, który skierował się na stary cmentarz, w miejsce nowego, jak zapowiadały ogłoszenia i klepsydry—wskutek czego i na nowym cmentarzu na przybycie pogrzebu oczekiwało paręset osób. Na grobie złożono 5 wieńców.

Z Kochanówki. W dniu wczorajszym, w gmachu Przytułku dla starców i kalek przy ulicy Dzielnej, odbyło się pod przewodnictwem prezesa, p. Kazimierza Arkuszewskiego, posiedzenie miesięczne komitetu zakładu dla umysłowo i nerwowo chorych w Kochanówce. Na posiedzeniu tem załatwiono sprawy następujące: Przejrzano i sprawdzono rachunki za miesiąc grudzień r. z., w ciągu którego wydatkowano ogółem 7,078 rub. 41 kop. Wysłuchano sprawozdania naczelnego lekarza zakładu, d-ra Jana Mazurkiewicza, o ruchu chorych; według tego sprawozdania, w dniu 1 grudnia było w zakładzie 149 chorych, w tem 92 mężczyzn i 57 kobiet, przybyło w ciągu miesiąca 6 chorych, ubyło 7, pozostało zatem w d. 1 stycznia r. b. 148 chorych, w tem 88 mężczyzn i 60 kobiet. Z tej liczby na utrzymaniu chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności było 41 chorych, miasta Łodzi 33 chorych, na utrzymaniu fabryk 26, na utrzymaniu rodzin 55 chorych.

Z powodu ustąpienia p. Edmunda Stefanusa ze stanowiska kasyera komitetu, przejrzano i sprawdzono książki kasowe, które w d. 8 stycznia r. b. wykazały pozostałość gotowizną w kwocie 125 rub. 10 kop. Oprócz tego, p. Stefanus przedstawił pozostałość 140 rub. 47 kop., pochodzącą od różnych osób na urządzenie «Gwiazdki».

Na miejsce ustępującego p. Edmunda Stefanusa, powołano jednomyślnie członka komitetu p. Roberta Schatkego, przyczem zgodnie z oświadczeniem obecnego na posiedzeniu prezesa Towarzystwa dobroczynności d-ra Karola Jonschera, uchwalono, ażeby książki kasowe, były odtąd prowadzone w biurze Towarzystwa dobroczynności, jakoteż, ażeby tamże przyjmowane były wszystkie wpłaty na rzecz Kochanówki, oraz uskuteczniano regulowanie wszelkich rachunków zakładu. Inkasowanie składek na Kochanówkę ma się odtąd uskuteczniać przez inkasentów Towarzystwa dobroczynności. Zgodzono się przytem jednomyślnie, że kontrolowanie wpływów inkasa i t. p. należeć będzie do p. Roberta Schatkego, który również załatwiać będzie wszelkie zamówienia dla zakładu, oraz sprawdzać i kwalifikować rachunki zakładu do wypłaty.

Przy sprawdzaniu ogólnych wpływów za rok ubiegły 1905, stwierdzono, niestety, znaczne zmniejszenie się ofiar dobrowolnych, oraz składek stałych. Postanowiono wobec tego odwołać się do mieszkańców Łodzi z gorącą prośbą o większe zainteresowanie się sprawami tak pożytecznej instytucyi i stosowne materyalne poparcie zabiegów komitetu.

Przyjęto do wiadomości oświadczenie d-ra Karola Jonschera o zamiarze wypracowania przez niego na następne posiedzenie regulaminu przyjmowania chorych do Kochanówki.

Postanowiono zwrócić się do niektórych członków komitetu z zapytaniem piśmiennem, czy życzą sobie nadal piastować powierzone im mandaty i brać czynny udział w pracach komitetu. W razie odmowy postanowiono zaprosić dla uzupełnienia składu komitetu osoby, które wyrażą gotowość przyjęcia na siebie rzeczonych obowiązków.

Uchwalono złożyć piśmienne podziękowanie Towarzystwu Kredytowemu m. Łodzi i p. S. Rozenblatowi za chętne i życzliwe poparcie celów zakładu, tudzież p. F. Kraegemu za dotychczasowe prowadzenie kasowości komitetu.

Postanowiono zwrócić się do Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi o wyznaczenie dla Kochanówki stałego subsydyum rocznego.

Uchwalono złożyć za pośrednictwem pism miejscowych serdeczne podziękowanie komitetu administracyi „Rozwoju", „Gońca Łódzkiego", „Lodzer Zeitung" oraz «Neue Lodzer Zeitung» za stałe i bezpłatne nadsyłanie zakładowi w Kochanówce swoich wydawnictw.

Postanowiono zwrócić się do administracyi „Kuryera Warszawskiego" w Warszawie z prośbą o bezpłatne nadsyłanie zakładowi rzeczonego pisma.

Postanowiono wyrazić podziękowanie za poczynione dla zakładu ofiary następującym osobom: za ofiary w pieniądzach: pp. Gałeckiemu rb. 10 kop. 37, O. Jarzębowskiemu rb 3, J. Jarzębowskiemu rb. 3, R. Schatke rub. 3, H. Ch. rb. 10, M. Rausz rb. 5, H Kadlerowi rb. 5, F. Wutkemu rb. 3, A Wyssowi rb. 3, T. Jariszowi rb. 3, J. Langemu rb. 2, J. Meisnerowi rb. 2 kop. 50, A. Ginterowi rb. 3, Towarzystwu Kredytowemu m. Łodzi rb. 100, Silbersteinowi rubli 2, Towarzystwu Wzajemnego Kredytu przemysłowców łódzkich rb. 50, S. Sanne rb. 3, Petersowi rb. 3, S. Rosenblatowi rb. 3, R. Trenklerowi rb. 12 kop. 50; za ofiary w naturze: F. Zasackiemu za 500 sztuk papierosów i gazety, Jabłońskiemu za 50 cygar i 20 papierosów, Fialowi za plusz. chwasty i szlaki, E Jezierskiemu za $6^1/_4$ funta włóczki, 2 pudełka ozdób choinkowych, M. N. za papier kolorowy, kalendarze i lichtarze choinkowe, I Handkemu za 100 świeczek choinkowych, Odeskiemu za materac. Gutmanowi za garnitur, braciom Geblig za 100 butelek piwa, R. Trenklerowi za 100 małych strucli, Grunowi za 10 funtów kiełbasy, prezydentowi m. Łodzi za 30 funtów wieprzowiny, trzeciemu komitetowi damskiemu za bezpłatne uszycie 58 koszul męskich, 120 chustek do nosa, 28 spódnic, 120 koszul kobiecych, 45 par kalesonów, 28 spodni, 6 spódnic i płaszcza płóciennego, S. Rozenblatowi za 12 kolder, E. Herbstowi za wagon węgla.

Postanowiono następnie prosić zarząd Chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności o ofiarowanie Kochanówce jednego wagonu węgla.

Upoważniono wreszcie naczelnego lekarza zakładu do podwyższenia pensyi osobom personelu zakładowego, które przez swoją pracę lub dłuższą służbę na to zasługują.

Towarzystwo krzewienia oświaty. Lekcye dla dorosłych analfabetów w szkołach przy ul. Andrzeja № 11 i Średniej № 46 rozpoczną się w środę d. 10 b. m. Kandydaci zapisywać się mogą w dalszym ciągu. Od czwartku d. 11-go odbywać się będzie również przyjmowanie kandydatów do szkół wieczornych w szkołach przy ul. Nawrot № 37 i Wólczańskiej № 55.

Konferencye dla przyszłego ciała nauczy-

cielskiego odbywać się będą codziennie o godz. 6-ej wieczorem, począwszy od środy dnia 10 w szkole na Andrzeja № 11.

O wpis. Biedny uczeń szkoły handlowej łódzkiej, garnący się z zapałem do nauki, zwłaszcza gdy szkołę tę unarodowiono, nie może do niej uczęszczać, bo niema czem opłacić wpisu. Zwracamy się do serc i uczuć obywatelskich zamożniejszych łodzian z prośbą o dopomożenie młodzieńcowi, żądnemu nauki w ojczystym języku.

Z poczty i telegrafu. Urzędnicy tutejszego oddziału poczty i telegrafu po powrocie do pracy, zawieszenie której wywołane zostało solidaryzowaniem się ze strejkiem w Moskwie, dotychczas otrzymali tylko pensyę za pierwszą połowę listopada według starego stylu; o dalszej wypłacie wynagrodzenia nic nie słychać. Napróżno urzędnicy, znajdujący się w ciężkiem położeniu materyalnem, kołaczą do naczelnika, p. Baumgartena, który tłómaczy się, iż nie może nic zdziałać, dopóki nie otrzyma wyraźnego upoważnienia od władzy wyższej.

Niezrozumiałą jednak jest ta okoliczność, że w Warszawie urzędnikom poczty i telegrafu po skończonym strejku wypłacono natychmiast pensyę za pierwszą połowę listopada r. z.; następnie w d. 5 stycznia r. b. uregulowaną została pensya za drugą połowę listopada, a według zamieszczanych wiadomości w pismach warszawskich, w d. 10 b. m. wypłacone zostanie wynagrodzenie wszystkim urzędnikom za miesiąc grudzień r. z. Tymczasem urzędnicy tutejszego oddziału poczt i telegrafu pominięci są zupełnie tak, jakby byli na innych zupełnie prawach.

Czemu to się dzieje, zrozumieć doprawdy trudno.

Przypuszczać należy, że naczelnik warszawskiego okręgu poczt i telegrafu p. Bogucki, któremu nie obojętne chyba są losy i urzędników łódzkiego oddziału poczty i telegrafu, wyda niezwłocznie rozporządzenie, aby im wypłacone zostały zaległe pensye.

Tylko tym sposobem wielu pracowników poczty i telegrafu wyrwie się z nędzy, jaka ich czeka w razie zwłoki w wypłaceniu przynależnej im zapłaty.

Z poczty. Z polecenia naczelnika głównego zarządu poczt i telegrafów tymczasowo zawiesza się przyjmowanie i wydawanie korespondencyi pieniężnej i przekazowej, oraz posyłek pocztowych w oddziałach:

Bozentynie, Wiślicy, Wodzisławiu, Wolbromiu, Działoszycach, Żarnówce, Koszycach, Lelewie, Łopusznie, Małagoszczu, Prudłach, Skale, Skalbmierzu, Sławkowie, Suchedniowie, Chęcinach, Jaronowicach gubernii kieleckiej; w Wierzbniku, Gniewoszewie, Drzewicy, Jedlińsku, Żarnowie, Zwoleniu, Iwaniskach, Klimontowie, Pokrzywnicy, Łabowie, Lipsku, Magnuszewie, Ożarowie, Orońsku, Przysusze, Przytyku, Radoszycach i Solcu gub. radomskiej.

O chleb. Piszą do nas, że w sprawozdaniu nadesłanem do redakcyi zapomniano wyszczególnić w ofiarach dla Widzewa — dostawy chleba i strucli na święta, nadesłanego do sklepu.

Z inicyatywy zarządzającego tym sklepem p. A. Heidricha, piekarze p. Beck i p. Szpecht dostarczyli dla tych biednych ludzi w wigilię Bożego Narodzenia pierwszy 60 dużych bochenków chleba w cenie 30 kop., drugi zaś 60 sztuk strucli w tejże cenie, które to pieczywo było rozdane najbiedniejszym w sklepie spożywczym, a w wigilię Nowego Roku dostarczyli taką ilość panowie K. Wenske i F. Michel, pierwszy 60 chlebów, a drugi 60 strucli.

Za ofiarę taką należy się słuszne uznanie i tem chętniej ją tu zaznaczamy, że może zachęci ona i innych pp. piekarzy naszego miasta do szlachetnego spółzawodnictwa w tym względzie.

Przerwanie komunikacyi. Dzisiejszej nocy dokonano kradzieży drutów telefonicznych pomiędzy Łodzią a Łowiczem, skutkiem czego komunikacya z Warszawą została przerwaną. Dotychczas (godz. 2 po poł.) komunikacyi telefonicznej Warszawa— Łódź nie przywrócono.

Z kolei. Ruch towarowy na kolei Fabryczno-łódzkiej jest tak mały, że nocy dzisiejszej przyprowadzono zaledwie 9 wagonów, lecz jak nas informują, w dniu dzisiejszym we wszystkich kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego przystąpiono do pracy, wobec czego jest nadzieja, iż najdalej od jutra transporty węgla będą nadchodzić normalnie.

Napad na pociąg. Wczoraj rano, kiedy pociąg nr. 16 na kolei warszawsko-wiedeńskiej podążał do stacyi Łazy, na 270 wiorście do pociągu tego dano parę salw z broni palnej, od których kule w kilku miejscach przedziurawiły ściany wagonów, najwięcej zaś ucierpiały dwa ostatnie wagony. W jednym z nich został raniony w czoło aresztant. Maszynista, spostrzegłszy, co się dzieje, podwoił szybkość biegu pociągu, co zapewne uchroniło i innych pasażerów. Po przybyciu pociągu na stacyę Łazy i sprawdzeniu stanu pasażerów, jak również i taboru, pociąg ruszył w dalszą drogę.

W pociągu tym transportowano 50 aresztantów z więzienia bendzińskiego, prawdopodobnie więc napad był dokonany w tym celu, aby pociąg zatrzymać, a aresztantów odbić.

Dlaczego mięso podrożało? Rzeźnicy łódzcy objaśniają, że cena mięsa podniesioną została jedynie z tej przyczyny, że transporty dowożone z Cesarstwa bardzo cierpią w drodze, wskutek czego wiele sztuk ze zmęczenia pada, a niezależnie od tego przetrzymywane są one na stacyach wskutek nieprawidłowego ruchu pociągów, co pociąga za sobą koszta utrzymania przewodników, żywienia transportowanego bydła i trzody. Z tych to powodów dostawcy podnieśli cenę bydła i trzody, a tem samem i rzeźnicy byli zmuszeni podnieść ceny mięsa.

Do naszych prenumeratorów w Zgierzu. Chcąc udogodnić naszym prenumeratorom w Zgierzu odbiór „Rozwoju", prosiliśmy p. Franciszka Patka, właściciela apteki, o łaskawe zajęcie się tą sprawą. Wskutek powyższego, prenumeratorzy, którzy będą odbierać „Rozwój" w aptece, opłacać będą prenumeratę tylko 67 kop. miesięcznie (cena łódzka) życzący zaś, aby odnoszono im do domu, dopłacają 10 kop. miesięcznie.

O ile obliczyliśmy się z czasem, numery „Rozwoju" codziennie będą w Zgierzu do odebrania o godzinie 6 ej i pół wieczorem.

Osoby, życzące prenumerować „Rozwój", są proszone o zwracanie się do apteki p. T. Patka, gdzie również będzie przyjmowana opłata za „Rozwój" bez ponoszenia kosztów przesyłki pieniędzy.

Ze szkoły muzycznej. Lekcye w szkole muzycznej profesora Grudzińskiego rozpoczęły się. Egzamina wstępne odbywają się codziennie.

Osobiste. Dr. Rosenthal, powołany w swoim czasie do służby wojskowej w armii czynnej na Dalekim Wschodzie, powraca w tych dniach do Łodzi.

Równouprawnienie. Drugi zjazd członków związku walczącego o równouprawnienie żydów w Rosyi uchwalił: W celu zdobycia przez naród żydowski naszych praw politycznych i narodowościowych należy natychmiast zabrać się do zwołania wszechrosyjskiego żydowskiego zgromadzenia narodowego, zebranego na zasadzie tajnego i równego głosowania bez różnicy płci, dla rozstrzygnięcia zgodnie z wolą całej ludności żydowskiej form i zasad wewnętrznej organizacyi tejże ludności.

Napad. Dwóch braci nazwiskiem Klar, mieszkają w Główie, trzymają frachtowe wozy, odwożąc i przywożąc towary tak do kolei, jak również i do Łodzi, zatrzymując się w zwykłem miejscu na ul. Aleksandryjskiej. Gdy obydwaj z miasta do swych wozów powracali, przy zbiegu Starego Rynku z ul. Aleksandryjską zostali przez kilku drabów zaskoczeni, żądając oddania pieniędzy, a gdy tego nie uczynili, rzucili się na nich z nożami. Janklowi Klar, lat 38, zadali ciężką ranę w brzuch zaś Srulowi, lat 40, w głowę i piersi. Jankel został odwieziony przez lekarza Pogotowia w stanie groźnym do szpitala Poznańskich. Srul zaś po opatrunku pozostał, jako lżej ranny, na miejscu.

Zemsta czy kara? Ośmnastoletni M. Schmidt, notowany przez policyę, a dobrze znany ze swych sprawek mieszkańcom Łodzi, w dniu wczorajszym po raz drugi został napadnięty przy ul. Spornej. Do Schmidta dano kilkanaście strzałów z rewolwerów, wskutek czego jest on raniony dość ciężko, a po dokonanym opatrunku przez lekarza Pogotowia, został odwieziony do szpitala Poznańskich.

Ogólne osłabienia. W ciągu ubiegłych trzech dni następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Piotrkowskiej nr. 81 Kornelia Linowska lat 39; na ul. Południowej nr. 8 Michał Wodnicki, lat 60; na ul. Nowomiejskiej nr. 15 Marya Sznaj, lat 20 i na ul. Średniej nr. 11 Majer Fridman, lat 17. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili pomocy.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

W niedzielę na obu widowiskach, t. j. w teatrze Wielkim na „Powrocie posła" Niemcewicza i w teatrze Victoria na „Eros i Psyche" Żuławskiego zebrał się komplet widzów. Wypadek dawno niebywały. Obie sztuki wystawione z wielką starannością, zagrane w wybornym zespole i poszczególnych rolach, wywołały silne wrażenie. Zwłaszcza też wspaniała gra p. ny Dunin w roli Psyche, pełna dystynkcyi i powagi gra p. Winiewskiej w roli Ksieni, ciepła i inteligentna gra p. Orlińskiego w roli Kapelana klasztoru, a pełna wyrazu w roli uczonego, znalazły powszechne uznanie.

Komitet obywatelski, zawiązany w celu dopomożenia ludności robotniczej, głód cierpiącej, rozwinął energiczną działalność w kierunku przysporzenia funduszów. Biedy jednak taka moc w naszem mieście, że pomimo dość obficie płynących składek zaradzić jej niesposób. Aby więc powiększyć środki pomocy, Komitet obywatelski w nadchodzący czwartek w teatrze Victoria urządza widowisko, które wypełni komedya Bolesława Gorczyńskiego „Bagienko", odegrana przez naszą trupę pod kierownictwem Gawalewicza.

Czyż potrzeba zachęty, aby teatr był wypełniony?

Cel widowiska mówi sam za siebie.

Bilety wcześniej nabywać można w Kasie teatru.

W sobotę wieczorem wystawioną zostanie na scenie naszej po raz pierwszy komedya Wincentego Rapackiego p. t. «Bogusławski i jego scena», grywana obecnie w Warszawie w teatrze Rozmaitości z dużem powodzeniem.

Komedya ta, odznaczona na konkursie, napisaną została przed kilkunastu laty, lecz z powodu zakazu cenzury nie mogła być wystawianą na scenie w Królestwie Polskiem. Obecnie zakaz cenzuralny zniesiono i po raz pierwszy od lat wielu ujrzymy na scenie króla polskiego w osobie Stanisława Poniatowskiego, mecenasa sztuk i protektora teatru narodowego, który za jego panowania ustalił swój byt w Warszawie. Utwór Rapackiego daje nam właśnie obraz zabiegów Bogusławskiego, dążącego do utworzenia stałej trupy polskiej w stolicy kraju.

OFIARY.

Na robotników, pozbawionych pracy.

Zebrane w domu państwa Smarzyńskich przez dzia-da Denela 61 kop. — Bronisław Chojnowski 1 rb.

Na chleb dla głodnych dzieci.

Marylka R., zamiast strojnej choinki 1 rb. 50 kop.

Na najbiedniejszych.

Jadzia Kiełkiewicz 50 kop.

Na rodzinę zabitego Bezingera.

Zochna i Stefcia P. 70 kop. — Bezimiennie 1 rb. — Stanisława Bartoszewska 1 rb. — Ksiądz Małczyński 3 ruble. — Doktorowa Rokicka 1 rb. — K. Żelisławski 3 ruble.

Na robotników niciarni w Widzewie.

Zebrane przy kolacyi u państwa Z. 3 rb.

Na głodnych.

Bezimiennie 1 rb. 50 kop. — Amelia Reliszko 50 kopiejek (obowiązuje się przez 3 miesiące co tydzień ofiarować po 50 kop. dla głodnych).

Na Macierz Szkolną.

K. Żelisławski 3 rb.

Zamiast wizyt i powinszowań noworocznych.

Na robotników, pozostających bez pracy.

Antoni Swalski 50 kop.

Na głodnych

Felicya i Henryk Szoltz 2 rb.

Na chrześciańskie kolonie letnie.

T. Trenkler 15 rb.

Ku uczczeniu Adama Mickiewicza.

Złożyli:

Na pomnik.

K. Żelisławski 4 ruble.

Z Towarzystwa lekarskiego.

Prezes komitetu polskiego 9-go międzynarodowego kongresu lekarskiego w Lizbonie, zapowiedzianego od dnia 19 do 26 kwietnia r. b., zwrócił się do Towarzystwa lekarskiego w Łodzi z prośbą o poparcie usiłowań Komitetu i zachętę swych członków do wzięcia udziału w kongresie.

W odezwie zwrócono uwagę na udogodnienia podróży i adresy osób, przyjmujących zgłoszenia, mianowicie: odczytów sekretarz dr. doc. Majewski, Kraków, ul. Szczepańska № 11; uczestnictwa skarbnik dr. Słapa, Kraków, ul. Kolejowa № 4. Ostatni za odebraniem 25 koron lub 25 franków, względnie 20 marek lub 10 rubli, prześle zgłaszającemu się kartę uczestnictwa.

Na pokrycie kosztów przesyłek należy dołączyć 1 koronę, względnie 80 fenigów lub 40 kopiejek.

Komitet organizacyjny ma to przeświadczenie, że zapowiedziany kongres budzić powinien w każdym lekarzu zajęcie naukowe i towarzyskie. Dla uczestników kongresu nadarzają się prócz podróży zwykłej lądem, trzy sposoby dostania się do Lizbony na kongres na pokładach statków i zwiedzenia przy tej sposobności po drodze rozmaitych miejscowości.

Dla kongresistów polaków najponętniejszą zdaje się będzie wycieczka, jaką za inicyatywą Komitetu polskiego projektuje firma Cook w Wiedniu. Przyjść ona może jedynie do skutku przy zgłaszaniu się dość licznem przed 20 stycznia. Chętni udziału w tej podróży zechcą zawiadomić sekretarza lub skarbnika komitetu, a zgłoszenia się wprost do firmy Cook and Soon Wien, Stefanplatz 4, dla zapewnienia sobie kajuty.

Generalny sekretarz Komitetu organizacyjnego prof. Bombarda donosi, że Komitetowi udało się pozyskać dla kongresistów książeczki wprost z Paryża do Lizbony i z powrotem, z odstąpieniem 50% zwykłej ceny, wogóle zaś koleje portugalskie, hiszpańskie i francuskie obniżą dla kongresistów taryfę osobową o 50%.

Po zakomunikowaniu nazwisk delegatów oficyalnych, zostaną one niezwłocznie przesłane centralnemu Komitetowi w Lizbonie.

Według obliczeń, cena z włączeniem zupełnego pożywienia, także w czasie kongresu w Lizbonie, ale z wyłączeniem napojów, wynosić będzie 700 do 2,100 marek, zależnie od położenia kabiny zajętej na parowcu. Prospekt szczegółowy wyjdzie dopiero w połowie stycznia r. b., a interesowani zechcą się zgłosić wprost do Hamburga pod adresem: Hamburg Amerika - Linie, Abteilung für Vergnügensreisen.

Firma Cook and Soon w Londynie organizuje podróż dla członków kongresu parowcem. Krzyżowiec 1 klasy kursować będzie pomiędzy Londynem a Lizboną, gdzie się zatrzyma w czasie trwania kongresu i służyć będzie uczestnikom za hotel. Parowiec opuści Londyn d. 12 kwietnia r. b., zatrzyma się w Hawrze dla zabrania pasażerów francuskich, a dalej wyruszy do Corunna, gdzie zatrzyma się na czas jakiś dla umożliwienia członkom zwiedzania ważniejszych miejscowości. podobnie wysadzi pasażerów na ląd w Vigo i Oporto, a do Lizbony przybędzie po południu d. 18 kwietnia, gdzie zatrzyma się aż do d. 26 kwietnia, aby już prosto powrócić przez Havre do Londynu.

Linia Hamburg-Amerika zamierza dla wygody kongresistów urządzić podróż jednym z większych portowych parostatków „Oceania", mogącym przewieźć 300 osób.

Cena od osoby za podróż pierwszą klasą do Lizbony i napowrót z pierwszoklasowem zupełnem wymaganiem wynosiłaby 895 franków.

W kwestyi polskiej.

—s—

W „Now. wrem." (nr. 10689) znajdujemy następującą korespondencyę z Warszawy:

„Wszyscy mieszkańcy tutejsi i rosyanie, i polacy, cieszą się ze zwołania Dumy państwowej, spodziewając się, iż będzie słońcem prawdy nietylko w dziedzinie praw politycznych i obywatelskich, lecz równie w dziedzinie materyalnej. Dla nikogo przecież nie jest tajemnicą, że wyżsi urzędnicy rujnowali skarb państwa swojemi nagrodami, płacami, mieszkaniami i t. d. Dla nikogo nie jest tajemnicą, jak cierpieli niedostatek prawdziwi pracownicy na prowincyi, a jak szczodre nagrody otrzymywali różni panowie, „zaliczeni do", a niczem zgoła nie zajęci. Był np. w Moskwie urzędnik generał-gubernatora, który literalnie niczego nie robił, a pobierał pensyę, nagrody, otrzymał tytuł dworski i po kilku latach został gubernatorem. Takich są całe setki. Urzędnicy generał gubernatora warszawskiego nie zajmują się również niczem i otrzymują również nagrody. Nie dziwota więc, że zapanowała radość, iż królestwo samowoli umiera wobec zmniejszenia etatów. Z zaprowadzeniem samorządu, rzecz prosta, znikną magistraty i burmistrze, oraz naczelnicy powiatu — instytucye o reputacyi opłakanej.

Pożądane jest również zmniejszenie liczby gubernii i powrót do podziału administracyjnego z przed roku 1870, kiedy zamiast dziesięciu, istniało pięć gubernij. Wobec niewielkich obszarów utrzymywanie dziesięciu rządów gubernialnych jest bezcelowem marnowaniem sił i grosza. Odrazu zniosłoby się etaty licznych urzędów gubernialnych z gubernatorami na czele.

Czasby też zreformować instytucye wiejskie, znosząc atrybucye sądowe komisarzy włościańskich, którzy dotychczas rozstrzygają, jakby władza sądowa, spory graniczne i serwitutowe.

Przed trzydziestu laty, kiedy zaprowadzono w kraju nowe instytucye sądowe, postanowiono już w zasadzie odjąć to prawo komisarzom i jedynie tymczasowo, wobec nieukończonego w kilku powiatach urządzenia włościan, przeprowadzenie tego odroczono. Aliści minęły lat dziesiątki, urządzenie włościan przed ćwiercią wieku się skończyło, wszystkie grunta włościańskie są pomierzone, a rozstrzyganie sporów granicznych okazuje się często niemożliwiem wobec niezgodności przestarzałych przepisów komitetu urządzającego z wymaganiami prawodawstwa cywilnego.

Tymczasem zaś, dopóki reformy nie staną się faktem, możnaby już gwoli oszczędności zmiejszyć liczbę komisarzy włościańskich do trzydziestu, t. j. znieść około czterdziestu zbytecznych oddziałów.

Ciesząc się, że już nawet korespondenci «Now. Wrem.» przyszli do przekonania o niedorzeczności postanowień komitetu urządzającego, zgadzając się najzupełniej co do pożądanego zmniejszenia zastępu urzędników koronnych w Królestwie, nie widzimy bynajmniej potrzeby utrzymania na przyszłość komisarzy włościańskich, chociażby z uszczuplonym zakresem władzy. Włościanin polski nauczył się już z samorządu korzystać i niańki nie potrzebuje. Kontrolowanie zaś prawidłowości wyborów do Dumy państwa powinno należeć wyłącznie do władz sądowych, oczywiście niezależnych, nie zaś do urzędników administracyjnych.

Rewolucya na Uralu.

O ruchu rewolucyjnym w fabrykach i kopalniach na Uralu w jednym z ostatnich numerów „Mołwa" doniosła:

KONKURS
IMIENIA BOLESŁAWA PRUSA.

2)

Na szóstem.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 5.)

Z temi słowami młodzieniec pochyla się do ciężkiej belki pod ścianą leżącej, chwyta ją w krzepkie ramiona i... biega tam i z powrotem po obszernej pracowni.

— Drzewem się pa-pali, nie jak hołota, węglami.

Jeszcze chwil parę: łomot! I toczy się kloc po podłodze; z twarzy, promiennej od ciepła, radości, pot spływa.

— Janek!

— Czego?

— Ciepło! Cug doskonały, aż we łbie trzaska!...

Leci teraz waliza, jak dzieci za nią korciki i już belkę pochwycił drugi oblubieniec:

— Ciepło, cieplutko. Hu, ha!...

Bosemi piętami hołupce krzesze, jak z dziewczyną w tańcu, z przyśpiewkami, obraca i—znowu łoskot wstrząsa podłogą.

— Co za hałasy! Mon Dieu, mon Dieu! — jęczy ktoś z korytarza.

— Silence! Co to za krzyki? W piecu się pali, kochana pani.

— Oh, polonais... Barbares!

— Wilia jest dzisiaj, nie Barbara. Ferme la boite! Ciepło ci, Stasiek?

— Ciepło... Kapitalny ten twój wynalazek.

— Ja myślę. Ale też ziąb był morowy. Paryż, Paryż, a zimno, jak w jakich Kielcach. lub Rudzie Guzowskiej. I co za porządek, pytam się, w tym magistracie niebieskim? Zima — mróz, lato — upał, żeby to choć naodwrót kiedy było.

Stach się nad projektowanym przewrotem atmosferycznym zadumał: rosły, czarny, kudłaty Janek koszulę ściągnął i żylasty kark wodą polewał.

— Zimna, jucha!

Parskał, chlustał bryzgami po całej pracowni, potem otrząsnął się i krzyknął:

— Prześcieradło dawaj!

— A już! Do wieczora nie wyschnie, a potem całą noc zimno.

— Dawaj, ja w róg tylko, jak kupię drugie, to także będziesz używał.

— Kupisz, kupisz... Od roku to słyszę.

— No, przecie dziś muszę mieć pieniądze. Urządzimy wilię, że ha!... Naprosimy gości: damy ze świata, dziewczyny z nadświata — anioły... Jedna księżniczka, incognito, Bourbonka, Van-Houten, graf holenderski, bo malarz z arystokracyą żyć musi. Dawajże prześcieradło!...

Ładny, jasnowłosy Staś szarpnął kawał płótna i podał go koledze.

— A tak, kochanku, pieniążki być muszą. Mu-uszą, uważasz! O dwunastej przyjdzie tu rodak, mecenas sztuki, dobrodziej, uważasz, co od zdychających malarzy obrazki bierze, a potem, że mu na nos nie kapie — kucharkę bestya ma — może poczekać, aż sprzeda, więc z przyjaźni, uważasz, pięć razy tyle zarobi... Godny pan, szanują go ludzie! W każdym razie 300 franków pewne, murowane. Masz swój gałgan, uważasz się, Petroniuszu bez butów.

Zmiął białą, mokrą płachtę i w kąt rzucił.

— No, to doskonale, Jasieczku — cieszył się rozpromieniony Staś, jak dziewczyna różowy— to doskonale będzie. Bo to dziś nawet głupi sen miałem...

Starannie prześcieradło wyżął i składał.

— No tak, jesteś przecie jego autorem. Nie masz kawałka Marylanda, albo jakiej innej tabaki?

— Nie mam... A śniło mi się, Jasieczku, że sam gospodarz był u nas.

— Sniło ci się, powiadasz... Cóż dalej?

— Ano, postał, postał, rozejrzał się po meblach...

— No i?

— I poszedł.

— Więc doskonale! Zupełnie, jak na jawie. Niechże ci się te sny jaknajdłużej sprawdzają, bo przecie nie myślisz, że choćbym się z samą Filharmonią warszawską ożenił, skretynieję do tego stopnia, abym za mieszkanie płacił. Dawaj no spinkę od koszuli... Jużeś się ubrał, lalo malowana. Ściągaj kołnierz.

— No, a ja?

— Ja! Naturalnia, ja przedewszystkiem. Egoista, fryzyer, elegant! Za godzinę obrazy sprzedaję, tysiące franków biorę, a on mi kołnierzyka żałuje. Masz ty tam jeszcze przechowany, zaczajony na święta, nie bój się...

— Wszystkie trzy w praniu.

— Machaj do pralni!

— Nie da mi baba, winien jej jestem za twoje koszule.

Pośpiesznie kołnierzyk zdejmować począł.

— No, masz, ale oddaj, Jasieczku, bo ja dzisiaj do cioci. Może mi wysypie z pięć franków na gwiazdkę.

(d. c. n.)

Centrem robotniczego ruchu rewolucyjnego jest Złotoust, z ogromną fabryką broni i wielką liczbą robotników. Już od tygodnia Złotoust znajduje się w rękach robotników i wybitnych działaczy socyal-rewolucyjnych. Część tych ostatnich przybyła z Berlina. Utworzono rewolucyjny zarząd administracyjny i proklamowano rzecz pospolitą. Nad fabryką powiewa chorągiew czerwona.

Groźba władz gubernialnych i górniczych, że do Złotoustu będą sprowadzeni kozacy, znajdujący się w najbliższej osadzie w odległości 20 wiorst, nie może być spełnioną, ponieważ rewolucyjny rząd oświadczył, że w razie przybliżenia się kozaków, wszyscy przedstawiciele władz, uwięzieni przez rewolucyonistów w Złotouście, będą rozstrzelani. Urzędników tych już wyprowadzono raz na plac przy odgłosie bębnów i przy dźwiękach marsylianki, dla rzekomego wykonania wyroku.

Wśród uwięzionych przez rząd rewolucyjny znajduje się naczelnik okręgu górniczego rz. r. stanu Zielencow i jego pomocnik Hertum. Zielencow wysyła do Petersburga telegramy, które mu dyktują rewolucyoniści.

—.—:—.—

Nowa odezwa pastora Rosenberga.

—s—

Pisaliśmy w swoim czasie o pierwszej odezwie osławionego pastora Rosenberga, działającego w charakterze agenta hakatystycznego komisyi kolonizacyjnej w Poznańskiem, obecnie pojawiła się druga odezwa tego pana, którą za „Lechem“ gnieźnieńskim przytacza „Gaz. Kal.“. Rozpoczyna się wzruszający manifest do landsmanów słowami:

„Serdeczna prośba podpisanego pastora o datek w sumie 2 milionów marek na osiedlenie biednych niemiecko-rosyjskich ziomków w naszej ojczyźnie“.

Następuje potem opis rozpaczliwego położenia niemców w państwie rosyjskiem, które wstąpiło w okres rewolucyjny, mogący «aż z przerwami, potrwać z 10 lat», co grozi 2 milionom niemców rosyjskich utratą mienia i życia. Wreszcie p. Rosenberg przechodzi do położenia niemców w Polsce, o którem z rozczulającą miłością prawdy pisze co następuje:

„W Polsce, gdzie ich 400,000 mieszka, ustanowiono już na zeszłą Wielkanoc ogólna rzeź; funt niemieckiego mięsa miał kosztować 2 fenigi, a dodawane miało być mięso żydowskie. W ostatniej chwili udaremniło duchowieństwo rozlew krwi, ponieważ obawiało się odwetu niemieckiego. Lud uspokojono, ogłaszano wieść, że spadł list z nieba, w którym nakazano polakom, aby jeszcze 5 lat dali niemcom spokój, a potem się z nimi załatwili. Mimo to jednak czeka motłoch na stosowny moment, aby się na ziomków naszych rzucić i ich zmasakrować.

Niemieccy współobywatele! Ofiarowaliście 4 miliony dla burów, setki tysięcy dla armeńczyków, obecnie zbieracie wielkie sumy dla włochów. Czy pozwolicie na to, aby krew z krwi i kość z kości naszej marnie ginęła? Nie, na to pozwolić nie możecie! Ziomkowie nasi są jednak bez ratunku zgubieni, jeżeli ich z tego strasznego kraju nie wybawimy i nie osiedlimy ich w naszym kraju lub w koloniach naszych. Zamożni wśród nich sami sobie pomogą, nad biednymi i opuszczonymi zlitować się musimy. Możemy ich potrzebować, ponieważ potrzeba nam robotników rolnych, których 500,000 z obcych krajów (Galicyi, Królestwa i t. d.) sprowadzamy; którzy z naszej ojczyzny rocznie 50 milionów marek wywożą.

Ponieważ naturalni przywódcy naszych ziomków, pastorzy w Królestwie Polskiem z braku patryotyzmu (Gesinnungslosigkeit) prawie wszyscy przeszli do obozu polskiego, dlatego pracuję razem z komitetem nad ratunkiem i sprowadzeniem do kraju tych nieszczęśliwych. Do komitetu należą pp. superintendent Harhausen, radca szkolny Platchi, dyrektor poczty Halbig w Ostrowiu. Zamierzamy tych ziomków osiedlić na małych parcelach ziemi. Jak to osiedlanie ma się odbywać, wytłomaczyłem w osobnem piśmie. Kupujcie i czytajcie to pismo: „Pastora Rosenberga „Endlich geloest, naemlich die Ostmarkenfrage und die Landarbeiterfrage“.

———

Praca.

—?—

W „Echach Płockich“ czytamy:

Doświadczyliście chyba nieraz, czytelnicy, jakiem ukojeniem i uspokojeniem w pewnych chwilach i okolicznościach jest praca. Jakiemże nieraz, ta wzgardzona tak często praca, jest źródłem rozkoszy prawdziwej, gdy daje ona ten spokój, tę cichą wytrwałość w przetrzymaniu ciosów losu.

Nie wspominając już nic o znaczeniu pracy dla dobrobytu i bogactwa krajowego, co zawsze stanowi siłę, a co dla wszystkich jest zrozumiałe, poza tem wpływ i znaczenie pracy jest nieraz swoistem lekarstwem, które wyrywa z odrętwienia, żalu, apatyi. Chłop np nigdy nie pod da się bezmiernej apatyi w chwilach dolegliwości tak, jak inteligent. Praca, troska o byt codzienny, wyrywa go szybko z odrętwienia, jeżeli w nie popadnie.

Praca jest czynnikiem nieraz uzdrawiającym w najgorszych cierpieniach. Widziałem uleczonych pracą neurasteników, widziałem nawet melancholików, którzy przez pracę doszli do równowagi umysłowej.

Bezczynność w smutku prowadzi do ostatecznej zguby.

Prawda, że dla pracy trzeba mieć odpowiednie warunki i okoliczności, ale według naszego poglądu niema takich złych warunków, w którychby pracować nie było można. Nawet w więzieniach ludzie umieli bardzo pożytecznie pracować. Znam takich, którzy w celi przestudyowali jakąś naukę, lub nauczyli się języka, co następnie pozwoliło zarabiać im na chleb. Są zresztą przykłady z życia wielkich ludzi. Kościuszko był stale zajęty w więzieniu rzeźbiarstwem i snycerstwem. Sieroszewski badał na dalekiem wygnaniu, „na kresach lasów“ jakutów i kapitalnem swem dziełem o nich zasłużył się wielce nauce. Wielu ludzi utrzymało równowagę umysłu w zamknięciach tylko dla tego, że oddali się pracy.

Praca więc leczy, uzdrawia, uspakaja, utrzymuje w sprawności władze umysłowe, które w bezczynności, w biernem poddaniu się myślom, mogłyby się rozklekotać.

Nietylko dla siebie, dla utrzymania sprawności i sprężystości umysłowej praca jest potrzebną. Kto nawet może nie pracować dla podtrzymania bytu codziennego, ten powinien pracować dla dobra ogólnego społeczeństwa, aby podtrzymać jego siłę i znaczenie.

Pracy u nas jest dla wszystkich pod dostatkiem, i raczej jest brak pracowników, niż brak pola pracy.

W którąkolwiek zwrócimy się u nas stronę, wszędzie zauważymy zależałe odłogiem pola i dużo niw zachwaszczonych w całej naszej działalności społecznej.

Analfabetyzm sięga 75 procent! Za analfabetyzmem idzie ciemnota ludu, jego niezaradność w sprawach życiowych, mała produkcyjność w pracy, jego osłabienie fizyczne wskutek zaniedbania, a raczej nieznajomości warunków hygienicznych życia i t. d. Wszystko to już znane jest nam i oczekuje wciąż poprawy. Nad uświadomieniem warstw niższych w pojęciach o dążności do ulepszenia warunków, trzeba nam wszystkim pracować, aby zbliżyć się do innych społeczeństw, które wysunęły się daleko od nas naprzód. Przez zakładanie spółek, przez wytworzenie zebrań rolniczych włościańskich, przez udzielanie taniego kredytu, przez różnorodne pogadanki podniesiemy wzrost produkcyi pracy włościańskiej. Przez zakładanie szkół, czytelni, domów ludowych i t. p. podniesiemy duchowość warstw niższych, ich poziom moralny, a zarazem i materyalny. Praca więc jest rozległa i wymaga skupienia się ludzi w tym kierunku.

I inne czynniki zbiorowego społeczeństwa wymagają ulepszeń, poprawy. Skarżymy się nieraz na t. z. zdziczenie mas ludowych, co objawia się w różnych niepożądanych w kulturalnem społeczeństwie zjawiskach. Jeżeli podniesiemy poziom duchowy tych mas przez stosowanie czynników, wpływających na uszlachetnienie duszy, to niewątpliwie niepokojące tak nas objawy znikać będą powoli. A więc znowu po miastach biblioteki i muzea, domy ludowe, odczyty — wszystko to wpłynie na zmniejszenie się zła.

Wreszcie pozostaje nam praca nad samym sobą. Zdegenerowani jesteśmy fizycznie i okazujemy dużo na ogół deprawacyi moralnej, etycznej. Wszystko wpływało na taki nasz stan obecny, nad czem długo rozwodzić się nie trzeba. Musimy pomyśleć o tem wszystkiem, co by nas uleczyło, co wpływałoby na podniesienie sprawności mięśni, co wpływałoby na ogólną poprawę naszych sił fizycznych i pomysłowych w łączności z całem usposobieniem etycznem.

Począwszy od umiejętnego wychowania w szkole, od całego racyonalnego ułożenia stosunków życiowych, od samokształcących się a ukończywszy na towarzystwach, w których wyrabia się siłę fizyczną, na związkach, w których proponują zasady etyczne, na uniwersytetach wszelkiego rodzaju — te wszystkie czynniki wpływać będą na naszą poprawę, od czego zależeć będzie i poprawa społeczeństwa.

Jeżeli nie wszystko przejmować możemy na razie w danych warunkach, to w każdym razie wiele z nich już obecnie podjąć możemy. Bezczynnością i załamywaniem rąk nie wiele a raczej nic nie wskóramy, potrzeba rzetelnej pracy, która przywróci nam zdrowie, siłę i częściowo przynajmniej uspokojenie.

Hasło „do pracy!“ rozlega się na ogół, więc żywo, więc naprzód!

———

Skrzynka do listów.

———

Szanowny Panie Redaktorze!

Po powrocie moim z Warszawy z oburzeniem przeczytałam artykulik, pomieszczony w nr. 319 „Gońca Łódzkiego“, w którym niejaki p. W. M., a jak się później okazało p. Monsiorski, wyrywając z mojego artykułu, pomieszczonego w nr. 287 „Rozwoju“, tylko ostatnią jego część bez żadnej wzmianki o treści pierwszej jego części, tendencyjnie przedstawił poruszoną w nim kwestyę, bez oświetlenia powodów, które ją wywołały.

Celem mojego artykułu było stwierdzenie, że na mojej pensyi podczas wizyty przedstawicielek Macierzy w kwestyi lokalu dla analfabetów była poruszana kwestya partyjności wykładów, zainicyowanych przez „Towarzystwo krzewienia oświaty.“ Przy tej sposobności zaznaczyłam, że nauczanie powinno być bezpartyjne i że wobec tego, lokalu mojej szkoły dla partyjnego nauczania udzielić nie mogę. Zdawałoby się, że przynajmniej obecnie można swobodnie wypowiadać swoje poglądy w kwestyach społecznych, gdyby nawet te poglądy były, przypuśćmy, zupełnie niesłuszne.

Innego zdania okazał się niejaki p. Monsiorski, podług rozumowania którego mój pogląd powinien uprzednio przejść przez sito jego cenzury. Ze sposobu pańskiej walki, p. Monsiorski, widzę, że przy pańskim poziomie umysłowym i moralnym mój pogląd, przeszedłszy przez sito pańskiej cenzury, zostałby mocno zbrudzony.

Rodzice uczenic, kształcących się na mojej pensyi i nauczycielki, dali panu, p. Monsiorski, należytą i odpowiednią do pańskiej umysłowej wartości odprawę, wobec czego ubliżałabym sobie, gdybym odpowiadała na pańskie napaści, wywołane widocznie przeświadczeniem, że, zaczepiając bezbronną kobietę, masz pan zupełną gwarancyę, iż kij na pańskie plecy nie spadnie.

Zofia Libiszowska.

Łódź, dnia 9 stycznia 1905 r.

Telegramy
Agencyi urzędowych.

—.—

Warszawa, 8 stycznia. (P.). Z rozporządzenia generał-gubernatora zawieszono wydawnictwo gazety «Kuryer Narodowy» i zapieczętowano drukarnię.

Odesa, 8 stycznia. (P.). Przez trzy dni Odesa była odcięta prawie od całej Rosyi. Dziś komunikacyę telegraficzną przywrócono. Wczoraj po 6 dniowej przerwie przybył pociąg kuryerski z Petersburga. Rada miejska asygnowała 200000 rb. na pomoc dla biednej ludności miasta.

Prezydentem miasta wybrano adwokata przysięgłego Protopowa. Zawieszono na czas stanu wojennego: „Gazetę handlową,“ «Rosyę» i miesięcznik „Jużnyja zapiski.“ Aresztowano grupę anarchistów, podejrzanych o rzucenie bomby w kawiarni Libmana. Wskutek zawieszenia przez banki miejscowe wydawania pożyczek pod zastaw zboża, dowóz ziarna do Odesy gwałtownie się zmniejszył.

Kijów, 8 stycznia. (P). Wbrew rozpowszechnionym pogłoskom, że w nadchodzące święta wybuchną rozruchy, pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia st. st. przeszedł spokojnie. Aresztowano urzędnika dróg żelaznych Korzowa. Znaleziono przy nim pieczęć rady deputatów

robotników i 662 rb., które skonfiskowano, jako fundusz rady.

Mińsk, 8 stycznia. (P). Na kolei żelaznej łanowerowo-romeńskiej wznowiono ruch prawidłowy.

Nowogród, 8 stycznia. (P). We wschodniej połowie powiatu wynikły zaburzenia. Samowolny wyrąb drzewa. Zakończone wczoraj nadzwyczajne zebranie ziemstwa postanowiło popierać bank włościański w rozszerzaniu obszaru gruntów włościan małorolnych.

Symferopol, 8 stycznia. (P) Wyszedł pierwszy numer «Krymskiego słowa». Jest to organ związku 30-go października.

Elizawetgrad, 8 stycznia. (P) Dziś wyszła ponownie gazeta „Elizawetgradskija Nowosti".

Paryż, 8 stycznia. (P). Przy wyborach do senatu większość wychodzących wybrano ponownie, między innymi Combes, minister handlu Trouveatx, rezydent w Tunisie Pigon. Ogółem wybrano republikanów 27, radykałów 26, radykałów socyalistów 14, socyalistów 2, nacyonalistów zachowawczych 14, postępowców 11, razem 102.

Petersburg, 8 stycznia. (P). W niektórych gazetach w celu podburzania przeciw rządowi opinii publicznej doniesiono o masowych aresztach rewolucyonistów, a jednocześnie też same gazety po większej części w nadzwyczaj przesadzony sposób piszą o surowych działaniach wojska przy starciu z powstańcami. Agencya dowiaduje się, że aresztowania rzeczywiście mają miejsce, lecz nie bezcelowe, a dla zapobieżenia tym zamachom na spokojnych mieszkańców, które zamierzyli rewolucyoniści.

Jeżeli rząd nie komunikuje szczegółów o tych aresztowaniach, to ma ku temu zasadę. W każdym razie Agencya dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że przy aresztowaniach tych znaleziono mnóstwo broni i materyałów wybuchowych w takiej ilości, która mogłaby zniszczyć nietylko tysiące osób, lecz i całe osady. Co zaś dotyczy stanowczych środków, przedsiębranych przy starciach z oddziałami rewolucyonistów, to środki te wywołane zostały nieludzkimi operacyami, które stosują rewolucyoniści do osób, służących Najjaśniejszemu Panu i spokojnych mieszkańców, którzy codziennie w różnych miejscowościach podlegają śmierci ze strony anarchistów-rewolucyonistów, przy starciach z wojskami nie szczędzą oni ich życia. Rząd, wychodząc z zasady, że wojska istnieją nie na to, aby rewolucyoniści wypróbowywali na nich swoje śmiertelne narzędzie, przekonany jest, że wszyscy ludzie rosyjscy, uważający Rosyę za ojczyznę swoją, nietylko usprawiedliwią działanie wojsk, ale nadto głęboko będą im wdzięczni.

Petersburg, 8 stycznia. (P). Na giełdzie paryskiej w sobotę walory rosyjskie podległy poważnym wahaniom w związku ze stanem kwestyi o nowej pożyczce rosyjskiej; z początku pod wpływem pogłosek o niepowodzeniu pożyczki kursa były słabe, następnie bardziej przyjazne pogłoski o nowych rokowaniach wywołały wzmocnienie; w końcu zaś nastąpiło nowe osłabienie kursów w związku z upadkiem ceny rubla w Berlinie.

Petersburg, 8 stycznia. (P.). Generał lejtenant Sołłogub telegrafuje z Rygi do hr. Wittego: Odkomenderowany do Windawy oddział, aresztował miejscowy komitet socyal-demokratów. Z 16 głównych przywódców 3 zabito, jeden ciężko ranny podczas ucieczki.

Petersburg, 8 stycznia (R). Wyszedł pierwszy numer zreformowanego tygodnika „Fotograf-amator" pod redakcyą Prokudina i Gorskiego.

Petersburg, 8 stycznia (R). W ujeżdżalni pałacowej w Carskiem Siole w Najwyższej obecności odbyła się choinka dla kozaków własnego Jego Cesarskiej Mości konwoju, szeregowców zbiorowego batalionu gwardyi, policyi pałacowej i załogi statków pałaców zamiejskich.

Moskwa, 8 stycznia (P.). Z powodu 93 ej rocznicy oswobodzenia Moskwy od francuzów, w cerkwi Chrystusa Zbawiciela odprawiono uroczyste nabożeństwo w obecności władz.

Moskwa, 8 stycznia (P.). Otwarto znowu teatry i kluby.

Moskwa, 8 stycznia (P.). O godzinie 1-ej w nocy wachmistrz moskiewskiego pułku dragonów, powracając z dworca kolei mikołajewskiej do swego oddziału wojskowego, został w pobliżu klasztoru Aleksiejewskiego otoczony przez trzech nieznanych ludzi, z których jeden wyrwał mu szablę i zadał cios w głowę.

Przechodzące patrole dwóch złoczyńców zabiły, trzeci zdołał umknąć, lecz zrana został ujęty. Na mostach Gorbatym i Presneńskim nieznani złoczyńcy strzelali do posterunków policyjnych. Jeden policyant raniony.

Kremieńczug 8 stycznia (P.) Zarząd kolei charkowsko-mikołajewskiej zamknął kriukowskie warsztaty kolejowe.

Ufa, 8 stycznia (P.) W gub ufińskiej ogłoszono stan ochrony nadzwyczajnej.

Ekaterynburg, 8 stycznia (P.) Do programu zwoływanego zjazdu delegatów urzędników i robotników Uralu wchodzi utworzenie związku, celem polepszenia stanu ekonomicznego i prawnego robotników. Opracowano petycyę do Dumy państwowej.

Rostów nad Donem, 8 stycznia (P.). Tymczasowy generał-gubernator telegrafował do hr. Wittego, że skutkiem energicznej akcyi artyleryi, piechoty i kozaków, powstańcy w nocy porzucili broń i uciekli ze swoich obwarowanych stanowisk we wsi Zatemernickiej. Odbywają się rewizye we wszystkich domach, w których powstańcy stawiali opór. W mieście powraca życie normalne.

Sosnowice, 8 stycznia. (P). Przedsiębiorstwa przemysłowe w okręgu sosnowickim, oprócz dwóch, powróciły do pracy.

Rostów nad Donem, 8 stycznia (P). Część sklepów otwarta. Tramwaje nieczynne. Nastrój trwożliwy. Policya uzbrojona w gwintówki. Kozacy i policya zajmują posterunki w pobliżu dworca. Osada Temernicka w rękach zrewoltowanych robotników, którzy zbudowali barykady. Otrzymali oni posiłki. Robotnikom zaproponowano poddanie się. W przeciwnym razie jutro rozpocznie działać artylerya.

Nowoczerkask, 8 stycznia (R). Do Rostowa nad Donem wysłano artyleryę i jazdę. Powstańcy, okopawszy się, odmawiają poddania się. Kadry ich wzmacniają rewolucyoniści z miast sąsiednich.

Wilno, 8 stycznia (R) Odbywają się masowe rewizye, w celu konfiskaty broni. W dalszym ciągu dokonywają aresztowań, zwłaszcza wśród inteligencyi.

Orzeł 8 stycznia (R). W czasie ostatniego bezrobocia politycznego aresztowano do 40 osób.

Humań 8 stycznia (R). Utworzono czasowe generał-gubernatorstwa w Kaziatynie, Żmerynce i stacyi Bobryńskiej.

Nowoczerkask, 8 stycznia (R). Wyszła nowa gazeta codzienna «Donskaja Żiźń». Drukarnia gazety «Dońskoj Reczy» zapieczętowana. Wydawnictwo zawieszone.

Symferopol, 8 stycznia. (R). Przed Bożem Narodzeniem wznowiono ruch normalny na kolejach. Główna stacya kolei kursko charkowsko-sewastopolskiej zajęta przez wojsko. Telegraf pracuje normalnie.

Nowoczerkask, 8 stycznia. (R) Robotnikom warsztatów kolejowych rozkazano powrócić do pracy, pod groźbą uwolnienia. Ruch pociągów rzadko bywa przerywany.

Taganrog, 8 stycznia. (R). W Taganrogu ogłoszono stan ochrony wzmocnionej.

Ryga, 8 stycznia. (R). Generał gubernator ogłosił stan wojenny. Wieczorem rewidują przechodniów i odbierają im broń.

Ryga, 8 stycznia. (P.). W Altepebalgie pow. wendenskim ograbiono pocztę, skradziono 1100 rb. W pow. ryskim niektóre wybrane przez rewolucyonistów nowe zarządy gminne odmawiają urzędowania i stawiają się przed władzami z wyrażeniem uległości. Jednocześnie przywracane są legalne władze gminne. W Rydze w dalszym ciągu patrole wojskowe odbierają broń ludności.

Paryż, 8 stycznia. (P). Gazeta «Temps» donosi o rokowaniach o pożyczce rosyjskiej. Uznano, że polityczny stan i stan rynku pieniężnego nie sprzyjają tej operacyi, jednakże wszystkie bez wyjątku banki francuskie wyrażają gotowość rozpatrzenia projektu pożyczki dla rosyjskiego banku państwa w złocie w potrzebnej ilości. Taka kombinacya pozwoliłaby doczekać bardziej przyjaznej chwili dla wypuszczenia pożyczki.

Zdaniem rządu francuskiego, w sferach giełdowych nieprzyjazny stan rynków pieniężnych zależy nietyle od położenia spraw w Rosyi, ile od niepokoju, wywołanego przez działania marksistów. W rozmowie ze spółpracownikiem „Tempsa", sekretarz stanu Kokowcew oświadczył, że do budżetu rosyjskiego na rok 1906 włączono 493 miliony nadzwyczajnych wydatków, wywołanych przeważnie na utrzymanie powracającej z Mandżuryi armii i wypłatę Japonii za utrzymanie jeńców. Pokrycie tych wydatków zmusza do zaciągnięcia pożyczki. Przeżywane przez Rosyę wypadki nie mogą poważnie zachwiać jej kredytu. Porządek będzie podtrzymywany z całą energią, co jednak nie przeszkodzi do urzeczywistnienia reform, obiecanych w Manifeście.

DZIENNE.

Sumy, 9 stycznia. (P.). Wczoraj ogłoszono stan wojenny w Nowomińsku; zabity został wystrzałem z rewolweru naczelnik powiatu Junackiewicz, raniona jego córka, mała dziewczynka.

Opatów, 9 stycznia. (P) Wczoraj w Ostrowcu wystrzałami z rewolwerów zabito dozorcę policyjnego Froczkowskiego, raniono strażników Mironienko i Suprunienko.

Pawłograd, 9 stycznia. (P.) Petropawłowski sąd gminny pozbawił pensyi sędziów gminnych. W powiecie nowomoskiewskim włościanie rozpędzają służbę i robotników w ekonomiach; rozpędzonym wydają po 50 kop. dziennie.

Londyn, 9 stycznia. (P). Na dzisiejszem posiedzeniu rady królewskiej podpisano rozkaz o rozwiązaniu parlamentu i rozpisaniu nowych wyborów.

Berlin, 9 stycznia. (P) Cesarz Wilhelm lekko przeziębiony nie wychodzi z domu, raporty przyjmuje regularnie. Sekretarz stanu Rithoffen zachorował wskutek przepracowania.

New-York, 9 stycznia (P). W tutejszym porcie najechały na siebie pancerniki «Alabama» i «Centuri»; ten ostatni osiadł na mieliźnie, poczem został wprowadzony do suchego doku. Uszkodzenia «Alabamy» naprawiono.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
8/I 1 pp.	729.5	+ 2.5	96	Pd W 1	Z dnia 8/I Temperatura max.+3.0° C. Temperatura min.+0 8° C. Opadu 0 3
8/I 9 w.	727.8	— 0 1	98	Pd W 1	
9/I 7 r.	729.5	— 0.1	100	Pd W 1	

Ambulatoryum bezpłatne Chrz. Tow. dobr.
(Dzielna 52).

Rozkład godzin przyjęć:

CHOROBY	LEKARZE	DNI	GODZ.
Choroby wewnętrzne	I. Bernhardt	środa i sobota	10—11
	H. Olszewski	poniedziałek	4—5
Choroby chirurgiczne	E. Jasiński	sroda i sobota	2—3
	A. Krusche	wtorek i piątek	1—2
	L. Bondy	środa i sobota	2—3
	J. Brudziński	wtorek i piątek	9—10
Chor. dzieci	J. Jokiel	środa	1—2
	T. Staveno	czwart. i sobota	12—1
	A. Tomaszewski	poniedziałek	1—3
		czwartek	2—3
Chor. gardła nosa i uszu	Jul. Grabowski	wtorek i piątek	11—11
	J. Pieniążek	pon. środa i sob.	12—2
	K. Haberlau	wtorek i piątek	2—3
Choroby wewnętrzne i dzieci	Kaczmarkiewicz	poniedziałek	2—3
		piątek	12—1
	J. Lohrer	wtorek i sobota	4—5
	F. Łukasiewicz	piątek	11—12
	K. Wiśniewski	środa i sobota	9—10
Chor. oczne	W. Garliński	poniedz. i czwart.	2—3
	J. Koliński	środa i sobota	9—10
Choroby nerwowe	H. Bräutigam	wtorek	1—2
	E. Mittelstaedt	środa i sobota	11—12
Choroby skórne i weneryczne	Z. Golc	wtor. czwart. i sobota	12—1
	G. Lohrer	poniedziałek	12—1
	F. Skusiewicz	poniedz. i piątek	4—5
Choroby kobiece	M. Bełżyński	poniedziałek	12—1
	K. Brzozowski	czwartek	1—2
	Ks. Jasiński	środa	11—12

Rozkład pociągów.

Zimowy.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzi z Łodzi: a) 7.10, b) 12.05, c) 1.38 d) 3.15, e) **6.10**, f) **8.50**, g) **12.30.**

Przychodzą do Łodzi: h) 7.45, k) 9.30, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, o) **8 20**, p) **11.00**, r) **4.35.**

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.46, 4.40, **do Warszawy**: o godzinie 9.30, 3.08. **Przychodzą z Kalisza**: o godz. 9.17, 2.58, **6.35.**

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz **6 35**, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10.10. Odchodzą ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **7.10**, przychodzą z Koluszek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Uwagi. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano

Od Administracyi „ROZWOJU“.

Dla prenumeratorów „Rozwoju“ dajemy nasze nakłady po znacznie zniżonej cenie, mianowicie:

	Dla prenumeratorów Rb.	Dla prenumeratorów kop.	Dla nieprenumeratorów Rb.	Dla nieprenumeratorów kop.
1) **Dzieje Polski** z olbrzymią mapą, bogato ilustrowane, tomów dwa, opracowane przez *D-ra Feliksa Konecznego*, w oprawie ozdobnej z libroitu	1	20	1	95
w broszurze		75	1	50
2) *A. Sturcel:* **Smok**, powieść spółczesna, 2 tomy		60	1	20
3) *Józef Grajnert:* **Dwie**, powieść spółczesna		20		50
4) *W. Czajewski:* **Mieszko**, dramat historyczny		20		50
5) *R. Horowiczowa:* **Życiorys Adama Mickiewicza**		7		30
6) **Warszawa Ilustrowana** (Dzieje starej Warszawy), bogato ilustrowane, w broszurze 2 tomy	1	00	2	00

Każdy z prenumeratorów naszych może sobie wybrać jedno lub więcej dzieł po oznaczonej cenie. Biorący wszystkie sześć książek odrazu w miejsce 3 rb. 27 kop., zapłaci tylko 2 rb. 25 kop.

Ogłoszenie. Dnia 17 stycznia 1906 roku o godz. 10 zrana w gmachu Sądu Okręgowego miasta Kalisza odbędzie się licytacya, w drodze działów, posesyi, położonej przy ul. Szewckiej № 497b, składającej się z dwóch placów i oficyny. Place frontowe, ulica skanalizowana. Punkt fabryczny. Wiadomości bliższych udziela komornik, W-ny Miller, Kalisz. 25 -2—2

W tłoczni „Rozwoju", Przejazd № 8.

Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**